

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (Król. 19: 10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się czytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyść materialną, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

STATYSTYKA WYZNAŃ.

Zapytuje jeden z czytelników, jak się dzielą ludzie na kuli ziemskiej pod względem wyznania. Statystyka pod tym względem istnieje i wykazuje, że ludzie dzielą się pod względem wyznaniowym na dwie wielkie grupy, a mianowicie na Chrześcijan, których liczbę na świecie statystyka podaje na 576 milionów i na nie-Chrześcijan, których statystyka podaje na 1,116,158,000.

Chrześcijanie dzielą się na następujące grupy:

Rzymsko-katolików jest na kuli ziemskiej 288,000,000.

Katolików wschodniego obrządku jest 121,000,000.

Protestantów jest ogółem 167,000,000.

Nie-chrześcijanie dzielą się na grupy następujące:

Żydów jest 14,972,000.

Mahometan jest ogółem 227,040,000.

Wyznawców Buddaizmu jest ogółem 140,047,000.

Hindusów jest 215,512,000 wyznawców.

Wyznawców Konfucjusza jest 310,925,000.

Wyznawców Shintoizmu jest 25,015,000

Animistów jest na świecie 161,272,000

Różnych sekt niechrześcijańskich jest 21,375,000.

Może zarówno ciekawem będzie jaki jest podział wyznaniowy mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Ameryka bowiem obfituje w najrozmaitsze takie sekty które są nieznanne w innych krajach, a wyrosły na gruncie amerykańskim jedynie. Oto spis statystyczny według liczb ogłoszonych w roku 1918:

Adwentystów 123,768. Assemblies of God 10,000.

Baptystów jest w Stanach Zjednoczonych 7,213,922.

Bracia (Brethren) 147,569.

Wyznawców Buddaizmu jest 5,639.

Katolików apostołskich 6,596.

Grecko-katolickiego wyznania 14,927,482.

Swedenborgians 9,772. Shakers 1,091.

Kongregacjonalistów jest 815,396.

Uczni Chrystusa 1,511,160.

Ewangelików 209,697. Niemieckich ewangelików 260,045.

Przyjaciół 119, 233.

Żydów parafji 357,136. Mormonów 435,797.

Luteran jest 2,433,812.

Skandynawskich ewangelików 38,652.

Mennonitów 77,981. Metodystów 7,579,311.

Moravian 22,921.

Pantecostycznych oddziałów 45,076.

Prezbiterjanów 2,250,358.

Protestantów episkopalnych 1,072,321.

Kościół reformowany 519,962.

Armja Zbawienia 48,786.

Towarzystwo etycznej kultury 2,450.

Spirytualistów 2, 450.

Teozofistów 7, 187.

Unitarjuszy 71,110.

Zjednoczonych Braci 367,996.

Uniwersalistów 59,650.

Niezależnych parafji 48,673.

Razem zorganizowanych wyznawców różnych wyznań 41,565,908.

Jak widać z powyższego statystyka ta nie jest kompletnie dokładana, gdyż ludność Stanów Zjednoczonych przechodzi 105 milionów, jednakże jest bardzo wielu takich, którzy do żadnego wyznania nie należą choć w rzeczywistości są sympatykami tego albo innego wyznania, ale do żadnego kościoła oficjalnie nie są zapisani. Ze statystyki tej wynikałoby, że więcej niż połowa ludności Stanów Zjednoczonych nie należy urzędownie do żadnego kościoła, czyli jest bezwyznaniową.

STRĄŻ

VOL. VIII.

WRZESIEŃ—SEPTEMBER, 1929.

NO. 9.

„SKROMNOŚĆ WASZA NIECH BĘDZIE WIADOMA.”

Paweł apostoł upominając wiernych mówi: „Skromność wasza (umiarkowanie) niech będzie wiadoma wszystkim ludziom. Pan blisko jest.” (Fil. 4: 5) Ostatnie słowa tego napomnienia szczególnie dotyczy tych, którzy żyją przy końcu wieku ewangelicznego i rozpoczęciu nowego okresu czasu. Słowa te stosują się nie tylko do wierzących, ale i do całej ludzkości.

Zaiste skromność i umiarkowanie nigdy nie były tak wielce potrzebnymi jak w naszych czasach! Zdaje się jakoby powietrze było przesycone wzburzającą i niepokojącą siłą. Mądrzy i dobrzy ludzie, nawet ludzie myślący zdają się być łatwymi do pobudzenia i zdolni tracić równowagę na samo wspomnienie bagatelnej, niedorzecznej, lub głupiej rzeczy. Jeżeliby kto z nas zauważył, że znajduje się w podobnym stanie powinien prosić Boga o mądrość, która pochodzi z góry, by mogła wzmocnić, ugruntować i ustalić nasze serca byśmy mogli życie nasze prowadzić według woli Bożej.

Unoszenie się z powodu tłómaczenia jakiego ustępu, który nie jest pewnym, może się stać szkodliwym, tak dla nas samych, jak i dla tych, na których mamy pewien wpływ, usposabia także szkodliwie względem tego, który popiera niedorzeczne tłómaczenia, czy to tłómaczenie odnosi się do pism (W. T.) czy też do jego redaktora, do ogólnej sprawy, czy do pracy żniwa, lub też do innych spraw lub osób.

Jest rzeczą nie uniknioną, że politycy socjaliści, anarchiści i inni, którzy przepowiadając przyszłość tak ich, jak i świata unoszą się tracą równowagę i głoszą niedorzeczności, lecz ludzie, którzy się mienią być umiarkowanymi we wszystkich rzeczach, najpierw powinni być skromnymi w ocenianiu samych siebie, powinni uznawać swą nicość i brak zdolności wobec Boga, a z drugiej strony oceniać i podziwiać Boską doskonałość i wielkość. Powtórę, powinni pamiętać, że Bóg rozporządza i kieruje sprawami tak Swego Kościoła, jak i sprawami świata i że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego są powołani do Jego celów t. j. by się stali członkami Jego Kościoła, czyli Oblubienicą Chrystusową. — Rz. 8: 28—30.

Takie przeświadczenie o własnej nicości i o Boskiej wielkości powinno trzymać nas w pokorze i powściągać od helpliwości i zarozumiałości. Powinniśmy być bardzo wdzięcznymi i oceniać to, co Bóg raczył nam objawić o Swoich zamiarach i powinniśmy się chronić by nie uprzedzać Boga, ani włamywać się do któregośkolwiek z rysów Boskiego Planu, którego On dla nas jeszcze nie otworzył. Powinniśmy pamiętać że znajomość, którą mogliśmy zdobyć przed czasem właściwym, którego Bóg w mocy Swej położył, może być dla nas szkodliwą. Naprzykład: Ewa posiadała znajomość dobrego, zaś przez nieposłuszeństwo zdobyła znajomość złego, zanim Bóg mógł na to dozwolnić. Zdobycie tej umiejętności drogo ją kosztowało.

UNIKAJCIE WSZYSTKIEGO CO POWODUJE WAŚN.

Upominamy naszych czytelników, aby byli umiarkowanymi tak względem wiary jak i zachowania się we wszystkich rzeczach, w tem ma się rozumieć ich chronologiczne przepowiednie co do przyszłości. Według naszego mniemania jest zupełnie rzeczą nierozumną zużywać drogi czas i energję na zgadywanie co się może stać w tym, lub innym roku i t. p. rzeczy. Przeciwnie, znajomość, którą posiadamy powinniśmy zużywać na czynienie tego, co jest w naszej mocy. Bezwątpienia, przeciwnik nasz, radby odwrócić naszą uwagę od tego co już wiemy i od przywileju służenia sprawie Bożej, a skierować w stronę przypuszczania o rzeczach, o których nie wiemy. Dlatego upominamy lud wierzący w Boga, aby powściągał się od ciekawości i zaniechał od dociekania rzeczy, które nie są jasno zaznaczone w Słowie Bożem, a które mogą dla nich stać się szkodliwymi, jak również szkodliwymi dla sprawy Bożej, której wszyscy staramy się służyć, a co może też przeszkodzić sprawowaniu łaski Bożej, tak w sercach naszych, jak i w sercach tych, dla których jesteśmy posłannikami Pańskimi i Jego mówczemi narzędziami.

Korzystając z tej okazji przypominamy naszym czytelnikom ponownie, że w pismach naszych nie znaleźli nic takiego stanowczego, co się tyczy dat przy zakończeniu wieku Ewangelji z wyjątkiem tego, co rozumiemy, że czasy Pogan zakończą się w październiku 1914 roku a wskutek tego spodzie-

wamy się, iż krótko po tym czasie, władzę ziemską posiadzie Wielki Król chwały „w czasie wielkiego ucisku, jaki nie był odkąd narody poczęły być.” Zaznaczyliśmy, że przed tym czasem nastąpi czas próby dla Kościoła, czas, w którym nie tyle będzie pytanie: kto upadnie ale kto będzie zdolny ostać się w tym dniu złym? — Efez. 6: 11.

Dyskutując w Wykładach Pisma św., o Wielkiej Piramidzie nadmieniliśmy, iż możebne jest, iż wymiar stopni z górnego stopnia Wielkiej Galerji może znaczyć coś ważnego przy końcu 1910 roku. Ufamy, żeśmy jasno zaznaczyli że nic nie budujemy na tem przypuszczeniu, że to jest jedynie domniemanie, iż ten wymiar wskazuje, iż na rok 1911 możemy spoglądać z zainteresowaniem. Można powiedzieć, że teraz każdy rok jest pełnym różnych wydarzeń i wielkiej czynności myśli nietylko dla naszych czytelników, lecz dla całego świata cywilizowanego.

Co się tyczy roku 1914, któregośmy określali i względem którego chociaż wyrażaliśmy swe przekonanie, to jednak nigdy świadomie nie wyraziliśmy się w formie nieomyślnej. Zawsze nadmienialiśmy, że to jest rzeczą wiary i przekonania raczej, niż absolutnej wiedzy. Zalecamy ponownie przejrzanie rozdziału o chronologii, które może się okazać pomocnem. W rozdziale tym wykazujemy, że gdyby nasza wiedza miała się opierać na chronologii, to byłibyśmy dalekimi od pewności daty, że wiara nasza jest raczej opartą na współdziałalności i przeplataniu różnych prorocत्व, które zdają się udowadniać prawdziwość chronologii biblijnej i używania jej łącznie z tą datą.

O TYCH RZECZACH ROZWAŻAJCIE.

Nie widzimy przyczyny dlaczego mielibyśmy lekceważyć tę datę i przekonania z nią połączone. Chociaż pozostało tylko półtora roku do wypełnienia się wielkich rzeczy, to nie powinniśmy zapominać, że w tych nadzwyczajnych czasach może się stać tyle w jednym roku co dawniej w pięciu latach. Co więcej, możemy powiedzieć, że znajomość czasów połączonych z Boskim Planem wieków, jest pomocną, zachęcającą i dodającą natchnienia; w każdym jednak razie znajomość tych rzeczy, sama w sobie nie jest Ewangelią. Gdyby wszystkie daty chronologiczne i prorocтва były wymazane, to jeszcze powinniśmy radować się w Panu i cieszyć się w Jego chwalebnej Ewangelji, której Jezus i Jego ofiara stanowi środowisko a nasz współdziałal z Nim jako członków Jego w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi stanowi okrąg.

To jest zwiastowanie wesołego poselstwa łaski Bożej w Chrystusie, bez względu czy uzupełnienie Kościoła nastąpi przed rokiem 1914 lub nie. Zwiastujemy poselstwo Bożej łaski, aby serca nasze

były pobudzone Boskiem posłannictwem danem przez Proroków w tem, że błogosławieństwa, o których prorokowali są blisko i na czasie. Niech skromność nasza i umiarkowanie będą wiadome wszystkim ludziom, a to że wiemy tylko po części i tylko częściowo rozumiemy, powinno trzymać nas w pokorze i umiarkowaniu tak w słowie, jak w uczynku i myśli. Tak postępując najlepiej będziemy mogli służyć naszemu Panu i Jego sprawie i być w najlepszej zgodzie i harmonji z nauką Jego Słowa.

Jesteśmy przekonani że czas wielkiego ucisku, który przyjdzie na świat będzie spowodowany przez wielkiego przeciwnika Szatana i jemu podwładnych złych duchów. Wcaleby nas nie zdziwiło, gdy się da to zauważyć, że przez hypnotyzm i tym podobne operacje wola ludzka zostałaby złamana, a które są tylko częścią sposobów, przez które wkrótce stopniowo wzrastać będzie siła; siła ta będzie oddziaływała na umysły ludzi do tego stopnia, by rozbudzić w nich namiętności i pobudzić do czynienia rzeczy niedorzecznych. Ci zaś co są dziećmi Bożemi i nauczyli się ze Słowa Bożego by być umiarkowanymi w myślach swoich, serca ich będą odpoczywać w Panu, wyczekując cierpliwie wypełnienia się Jego czasów i Jego dróg będąc wsparci przez ślub i pobudzeni do badania samych siebie i rządzenia sobą codziennie. Tacy otrzymają z tego wielkie błogosławieństwa, zostaną zachowani od sidła Szatana, to jest od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystkie świat. — Obj. 3: 10.

W. T. 1913—167.

MYSLI I ZDANIA.

Gdyby wszyscy w życiu czynili to, co innym radzą, to świat byłby Rajem.

* * *

Najprawdziwszymi charakterystykami ciemnoty i ignorancji są: próżność, duma i arogancja z zarozumiałością.

* * *

Nie wzbraniaj się dobrze czynić potrzebującemu, gdy cię na to stanie abyć dobrze czynił. — P. S. 3: 27.

* * *

Bojaźń Pańska jest początkiem umiejętności; ale głupi mądrością i ćwiczeniem gardzą. — P. S. 1: 7.

* * *

Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyji twojej, napisz je na tablicy serca twojego. — P. S. 3: 3.

* * *

Lepsza jest trocha z sprawiedliwością, niż wiele dochodów niesprawiedliwych. — P. S. 16: 8.

OFIARA CHRYSZTUSOWA.

Przy Jordanie, Chrystus Pan poświęcił życie Swoje Bogu w ofierze. Tam był On ochrzczony, zanurzenie w wodzie i jakoby rzekł: „Odtąd, Ja nie będę się rządził własną wolą, ale wola Twoja, Ojczy! będzie odtąd Moją wolą. Wszystko, co tylko mi rozkażesz uczynię. Posłusznym będę nie tylko temu co jest napisanem w zakonie którego przestępstwo byłoby grzechem — ale także wszystkiemu, co jest napisane w Księgach. Oto tu poświęcam samego Siebie — Moje życie. Niech Opatrzność Twoja i Słowo Twoje kieruje mną, abym mógł wolę Twoją poznawać i ją pełnić.” Nie było to oddanie życia, w znaczeniu, aby go dać światu; lecz oddał On samego Siebie Bogu. Jezus uczyniwszy to poświęcenie, był gotów ponieść nawet śmierć i wyrzec się Swej egzystencji, jeźliby taką była wola Ojca. — Ps. 40: 8, 9; Żyd. 10: 7.

Jezus zaraz po chrzcie rozpoczął Swą misję. Pełniąc wolę Ojca, dobrowolnie poddał się wszystkiemu co było o Nim napisane w Księgach. Uczuciem Jego serca było: „Oto idę (w Księgach napisano o Mnie) abym czynił, o Boże! wolę Twoją” (Żyd. 10: 7); w oddaniu samego Siebie, On wydawał Swoją moc i żywotność do takiego stopnia, że jak jest napisane, „Wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej Judzkiej ziemi i z Jeruzalemu i z kraju pomorskiego, leżącego przy Tyrze i Sydonie, przyszli aby Go słuchali i byli uzdrowieni od chorób swoich; a ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych, byli uzdrowieni. A wszystek lud szukał, jakoby się Go dotknąć; albowiem moc (żywotność) wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich.” (Łuk. 6: 17—19). Jezus nie wzbraniał się, aby ochraniać Swą żywotność, ale każdodziennie wydawał Swe życie, stosownie co według Jego wyrozumienia, było wolą Ojca a przeto sprawował dzieło przyjemne Bogu — czynił wszystko co Bóg chciał aby On czynił, tudzież wszystko co było napisane w zakonie.

„WYKONAŁO SIĘ!”

Nasz drogi Zbawiciel, wisząc na krzyżu zawołał: „Wykonało się”, a zaraz potem, „nachyliwszy głowę”, „wylał na śmierć duszę Swoją”, czyli „położył ofiarą za grzech duszę Swą” (Jan 19: 30; Izaj. 53: 12, 10); stosownie do zrządzenia Ojcowskiego, aby Jezus złożył życie Swoje w ofierze. To wszystko było już naprzód pokazane w figurach. W naznaczonym dniu i miesiącu miał być baranek wielkanocny zabijany. Wszystko to było wyszczególnione w zakonie, bez względu czy było wyraźnem przykazaniem czy też figurą, Chrystus Pan uważał za Boską wolę. Jezus wyraźnie oświadczył, że ludzie nie mogliby odebrać Mu życia, czyli nie mogliby uczynić Mu nic takiego,

czego On uczynić im nie pozwolił. On prawdziwie powiedział: „Zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości Moich” (Ps. 40: 9); przeto zgodził się ażeby według Woli Ojca życie było Mu odjęte.

Pan Jezus wiedział, że Jego życie odbierano Mu podstępem; On jednak temu się nie sprzeciwił ponieważ przyrzekł Ojcu, że nie będzie się sprzeciwiał, lecz podda się wszystkiemu cokolwiek Ojciec na Niego dopuści. Gdy się raz poświęcił, czy mógł się cofnąć? Nie; albowiem zobowiązał się poddać wszystkiemu cokolwiek Boska Opatrzność na Niego dopuści. Jezus zawarł z Bogiem przymierze, którem zobowiązał się być bezwzględnie posłusznym Boskiej woli; za które to posłuszeństwo, Bóg ze Swej strony zobowiązał się wielce Go wynagrodzić, to jest wywyższyć do własnej Boskiej natury. Jako pieczęć tego przymierza, Bóg udzielił Mu Ducha Świętego.

PRAWO DO LUDZKIEGO ŻYWOTA NALEŻY DO PANA JEZUSA.

Wielka zachodzi różnica pomiędzy wymianą a nagrodą. Dokonać wymiany znaczy pozbyć się czegoś w zamian za coś innego, o mniej więcej takiej samej wartości. Nagrodzić zaś znaczy obdarzyć czemś w uznaniu zasług. Słowo to nie zawiera w sobie myśli o zobowiązaniu; czyli że ten, co daje nagrodę nie jest do tego zobowiązany. Dający nagrodę działa w zupełności według swej własnej woli.

Umowa zawarta pomiędzy Ojcem Niebieskim a Panem naszym Jezusem Chrystusem, nie dotyczy Jego prawa do ludzkiego żywota; Ojciec nie zobowiązywał się dać Mu życie na najwyższym poziomie w zamian za Jego życie ludzkie. Gdyby rzecz się tak miała, to nasz Pan nie miałby teraz nic do dania, Kościołowi, ani światu wogóle.

Właściwem więc wyrozumieniem jest, że Ojciec wywyższając Jezusa wysoko ponad Anioły, księstwa i moce, wynagrodził Go w uznaniu, że jako Syn okazał się posłusznym aż do śmierci. Zatem prawo do ludzkiego żywota należy do naszego Pana. Fakt, że On ma udzielić żywot całej ludzkości, dowodzi, że On ma prawo do ziemskiego żywota.

Nie rozumiemy aby umową Jezusa z Ojcem było jedynie to, że On miał złożyć Swe życie. Jego miłość i zaufanie do Jehowy były tak wielkie, że za wszelką cenę był gotów przeprowadzić plan Boży, zapewniający błogosławieństwo rodzajowi ludzkiemu, bez względu ileby to miało Jego kosztować. Jego uczucie przy poświęceniu się, Pismo święte wyraża temi słowy: „Oto idę aby czynić, o Boże! wolę Twoją.” Pytanie, w czym objawiała się wola Boża, którą podjął się czynić? „W księgach napisano o Mnie”, więc idę i gotów jestem wykonać wszystko, co w księgach tych jest napi-

sane. Nie tylko, że przyszedł z prawem Bożem napisanem w Jego sercu, lecz podjął się jeszcze wykonać wszystko napisane w księgach.

Jak mógł Jezus rozumieć co było napisane w księgach? Mamy wszelki powód wierzyć, że w chwili Swego poświęcenia się, Jezus nie rozumiał wszystkiego co było w księgach napisane; mianowicie rzeczy przedstawionych w figurach i cieniach Starego Testamentu. Rzeczy tych nikt z Żydów nie rozumiał, możebne więc, że i nasz Pan przed Swoim chrztem tych rzeczy nie rozumiał. Wola Boża była wyrażona w figurach Zakonu. Pan Jezus powiedział że wykona wszystko, co napisane w księgach; kto jednak może powiedzieć, że Jezus w chwili Swego chrztu, rozumiał jak wiele zawiera się w tych figurach, aby je wykonać? Faktycznie dopiero po chrzcie, kiedy „niebiosa”, czyli wyższe rzeczy Mu się otworzyły i gdy pod wpływem tego rozjaśnienia udał się na puszczę, by rzeczy te badać i rozważać, wówczas rzeczy te zrozumiał.

UMARŁ WSZYSTKIEMU OPRÓCZ WOLI BOŻEJ.

Chociaż Jezus przed Swem poświęceniem nie rozumiał wszystkiego, co było napisane o Nim w księgach, to jednak poświęcenie Jego życia było zupełne aby czynić wolę Bożą. Na wszystko inne wola Jego była umarłą. Następnie zrozumiał, że uczynione przymierze znaczyło także, iż miał istotnie umrzeć i to jako złoczyńca.

Stawiane było pytanie: Czy Jezus po Swojem zmartwychwstaniu posiadał prawo do ludzkiego żywota z tej racji że prawa tego, pomimo Swej śmierci wcale nie odstąpił, czy też na mocy tego, że był On naznaczony „Dziedzicem wszystkich rzeczy?”

Przedmiot ten, podobnie jak wiele innych może dostarczyć kilka innych odcieni myśli i objaśnień. Pan Jezus posiadał prawo do ludzkiego żywota i do wszystkich ziemskich rzeczy. Było to prawo do życia i do wszystkich z niem połączonych błogosławieństw, jakie Adam utracił przez nieposłuszeństwo Bogu. Pan Jezus zaś osiągnął to prawo bez narażania go na utratę; ponieważ okazał się w zupełności posłusznym Bogu. Jeżeliby ktoś pozbawiłby Go tych praw zezprawnie, to wcaleby nie znaczyło aby On, którekolwiek z tych praw legalnie utracił.

Innemi słowy mówiąc nie możemy się dopatrzeć, jak mógłby ktoś legalnie pozbawić Jezusa prawa do życia. Prawda, że był On odcięty od życia i od wszelkich praw odnoszących się do tego życia, przez gromadę sfanatyzowanych upadłych ludzi, jednak ich czyn nie mógł zniszczyć, lub bezpowrotnie pozbawić jakichkolwiek praw przyznanych Mu prawem Bożem. Zatem gdy Bóg wzbudził Jezusa z martwych i jako nagrodę obdarzył Go wyższą naturą i chwałą, wywyższenie to

nie miało nic wspólnego z prawem, które było Mu przyznane **Prawem Bożem**, którego nikomu nie oddał, ani utracił, On jedynie zezwolił ludziom, by odebrano Mu życie, a tem samym oddzielili od **Jego Praw**, które jednak nie przestały być Jego.

JAK JEZUS STAŁ SIĘ OJCEM LUDZKOŚCI.

Jeżeli tedy nasz Pan nie utracił praw ani ich wydał, w takim razie posiada On dotąd jeszcze prawo do ludzkiego żywota, pomimo, że za Swoje posłuszeństwo aż do śmierci, Bóg nader Go wywyższył. Prawo do życia ludzkiego było i pozostało Jego, bez względu na to czem później został od Ojca obdarzony. Ponieważ Jezus posiada prawo do ludzkiego żywota jako legalną własność a nie jako dar — przeto jest o Nim powiedziane, że ma być Życiodawcą.

Podczas Tysiąclecia, Chrystus Pan, wypełniając Boską obietnicę, dopomoże ludzkości dojść do restytucji i do osiągnięcia doskonałej natury ludzkiej. Jezus czyniąc to nie udzieli światu tego, co Ojciec udzielił Jemu, ale pod pewnym względem, działać będzie we własnym imieniu. Gdyby Chrystus nie posiadał prawa do wiecznego życia i aby to życie mógł oddać innym, to nie możnaby o Nim mówić że będzie Życiodawcą, a że On ten żywot posiada, więc podczas tysiącletniego Swego panowania będzie go mógł udzielić światu.

Gdy się skończy tysiącletnie panowanie Chrystusa nasz Pan przestanie być Życiodawcą. On nie może być Życiodawcą dla Aniołów, ani dla żadnych innych istot oprócz ludzi; albowiem przynależne Jemu prawo, jest prawem wiecznego żywota doskonałej ludzkiej istoty. To, co Chrystus udzieli rodzajowi ludzkiemu jest to, co On teraz przypisuje, czyli wypożycza członkom Kościoła, aby umożliwić im udział w Jego ofiarniczym dziele teraz, a w dziele chwalebny w przyszłości.

PRAWO DO LUDZKIEGO ŻYWOTA JEST OSOBISTYM DAREM JEZUSA.

Jezus jako „Dziedzic wszystkich rzeczy”, nie widzimy jakby mógł uzyskać dodatkową kontrolę nad Swoją ziemską naturą i nad prawem do ziemskiego życia, które już były przyznane, za Jego posłuszeństwo Zakonowi. Jako Dziedzic wszystkich rzeczy, stał się Przedstawicielem Ojca po wszystkie wieki. On zajął miejsce po prawicy Majestatu na wysokościach. W swoim czasie ugnie się przed Nim wszelkie kolano, nawet Aniołowie będą Mu poddani.

Te wszystkie rzeczy Chrystus Pan otrzymał jako część nagrody obiecanej Mu przez Ojca; jednak szczególna rzecz, to jest naprawienie wszystkich rzeczy utraconych w Adamie jest specjalnym przywilejem, przychodzącym jako Jego dar dla ludzkości to co On kupił, inaczej mówiąc: Złożenie Jego ziemskiego życia jest podstawą na jakiej On

osiągnął nową naturę, oraz prawo do kontrolowania tego ziemskiego żywota, które w czasie restytucji ma być zastosowane na korzyść rodzaju ludzkiego.

Jeżeli Jezus to życie zastosował i istotnie wydał, to nie widzimy jak mógłby On jeszcze coś więcej uczynić dla ludzkości. Ponieważ On jeszcze ziemskie prawa i przywileje ma do dania, przeto proces udzielania ich będzie podczas Jego Tysiącletniego panowania; a to, co On da ludzkości będzie tem, co uzyskał za Swe posłuszeństwo Zakonowi. — 3 Moj. 18: 5.

BIBLIJNE ZNACZENIE WYRAZU „OFIARA.”

Wyraz „ofiara” może mieć wielorakie zastosowanie. Gdy zwierzę bywa zabijane w dobrym celu, to można o niem mówić że było ofiarą, szczególnie gdyby się to stało zgodnie z Boskiem zarządzeniem. Samo jednak zabicie zwierzęcia nie stanowi ofiary. Pies może być zabity nie będąc ofiarą; lecz gdyby życie było psu odebrane dla pewnych eksperymentów naukowych, to możnaby powiedzieć że było oddane w ofierze dla nauki. W taki sposób powinniśmy rozumieć sprawę ofiary. Życie poświęconego ludu Bożego jest oddane dla pewnego celu.

Lud Boży, gdy poświęca się Bogu, stawia ciała swoje ofiarą żywą. Jego życie, ciało i wszystko co posiada oddaje Bogu. Z tego jednak nie wynika, że Bóg przyjął tę ofiarę, aby ją uśmiercić w jakiś szczególniejszy sposób. Niektórzy mogą stawić swe życie, służąc Bogu i prawdzie mogą być tak samo ofiarą jak gdyby byli spaleni na stosie. Możemy mówić Bogu: Życie moje jest w Twoich rękach; uczyn z niem co Ci się podoba, bez względu czy ma to znaczyć radość czy cierpienie; poddaję swoją wolę Tobie we wszystkim chcąc być podobnym Panu memu Jezusowi, który powiedział: „Bom zstąpił z nieba nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę Onego, który Mię posłał. — Jan 6: 38.

CO MY POŚWIĘCAMY?

Ofiara Jezusa była uczynioną przy chrzcie, lecz dokonaną była na krzyżu. Poświęcenie Jego było zupełnem. Zabijanie cielca, w ofiarach Żydowskich, było obrazem tego co Jezus uczynił przy chrzcie, gdzie oddał Swoją wolę. Tak samo jest z nami. Idąc Jego śladem, stajemy się jakoby umarłymi, w tem znaczeniu że poświęcamy naszą wolę. W jaki zaś sposób Bóg tę ofiarę przyjmie, jest Jego rzeczą. My oddajemy ją dobrowolnie, aby zmysł Chrystusowy mógł zamieszkać w nas obficie.

Czyniąc to rozstajemy się na zawsze z prawem do naszej woli, lecz my nie ofiarowujemy naszego życia, choć wiemy że oddanie naszej woli,

doprowadzi w końcu do oddania naszego życia; jednak w tem my nie mamy nic do czynienia. Gdy Jezus staje się naszym Orędownikiem, obejmuje nad nami Swoją kontrolę. Od chwili gdy oddajemy naszą wolę, nasze ciało liczy się Jego ciałem. Wszystko co z naszej strony w tej sprawie możemy uczynić, to oddać naszą wolę, a resztę pozostawiamy Jemu do dyspozycji. On dopatrzy ofiary, bo On jest Najwyższym Kapłanem, zaś z nas nikt nim nie jest.

Sprawa całego Kościoła spoczywa w rękach Jezusa. Podczas wieku Ewangelji, On przypisuje Kościołowi Swoje zasługi. Gdy dokończy dzieła ofiary (członków Swego ciała), wówczas zastosuje zasługę tej wielkiej ofiary, którą On nazywa Swoją własną, dla zapieczętowania Nowego Przymierza. My jednak nie mamy nic do czynienia ze składaniem ofiary. Dzieło to pozostawiamy do załatwienia naszemu Orędownikowi.

Rzecz zrozumiała, że Nowe Stworzenie jest właścicielem czyli panem ciała i jest nim uczynione przez Boga. Nowe stworzenie ma pewną pracę do wykonania z ciałem. Gdy Chrystus Pan przyjmuje nas za Swe sługi, to w tym celu, abyśmy talenty nasze używali w Jego służbie. W takim znaczeniu, ciało znajduje się pod kontrolą nowego stworzenia aż do śmierci.

PRAWO DO ŻYCIA JEST KOŚCIOŁOWI TYLKO PRZYPISANE.

Nasze stanowisko jest nieco odmienne aniżeli naszego Pana. Najprzód, my nie mamy prawa do wiecznego życia na ziemi; więc nie mamy nic do dania. Prawo to zostało utracone przez grzech Adama. Gdy stajemy się uczniami Chrystusowymi i gdy oddamy Mu wszystko co posiadamy przyjmując zasługi jakie On jest gotów nam przypisać, wtedy wielki nasz Orędownik uzna nas za członków Swego ciała i pozwoli mieć udział w Jego cierpieniach. Gdy Chrystus przypisuje nam Swoje zasługi, wówczas wszelkie nasze prawa przechodzą na Niego. Wszystkie prawa i przywileje odnoszące się do ziemskich praw jakie członkowie Jego ciała posiadali lub posiadają, wszystko to otrzymali od Niego.

Jeżeli w przyszłości zajdzie potrzeba aby Chystus Pan użył tych praw na korzyść świata, On będzie w zupełności kompetentnym i uprzywilejowanym to uczynić. Nie pogwałciwszy nigdy Boskiego prawa, On będzie miał pełen przywilej użycia i rozporządzania względem Swoich ziemskich praw, których On nie utracił, tylko je złożył z tem zrozumieniem, że w przyszłości będzie mógł ich użyć na danie życia światu, aby mógł być nazwany Ojcem wszystkich ludzi, pod względem ich przyszłego życia.

Nigdzie, w Piśmie świętem nie jest powiedziane, że Chrystus przyszedł by ofiarować samego Siebie. Powiedziane jest, że Jezus przyszedł aby czynić wolę Ojca. Nie wzbraniał się pić „kielicha”, jaki Ojciec dla Niego przygotował, ale wypił go aż do dna. Za to posłuszeństwo aż do śmierci — bez względu długo, lub krótko upodobało się

Ojcu to życie podtrzymywać — On otrzymał nagrodę; poruczył wszystko w ręce Ojca. To było ofiarą; albowiem On miał prawo używać Swego życia. Jego poddanie się woli Ojcowskiej, doprowadziło do ofiary, za dokonanie której osiągnął nagrodę.

W. T. 1912—263.

PRYZWOITOŚĆ W DOMU BOŻYM.

„Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonniejszym ku słuchaniu aniżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich, boć nie wiedzą że źle czynią.” Kaz. Sal. 4:17.

Mędrzec zapewne nie mówi tu o literalnych nogach i chodzeniu, lecz daje on rozumną radę, którą jego słuchacze ocenili, podobnie jak my to czynimy. Oni rozumieli że powinni postępować roztropnie w codziennem życiu.

„Strzeż nogi twojej.” Patrz dokąd idziesz. Nie wstępuj do Domu Bożego w sposób jak się idzie na rynek, lub do teatru, lecz jako do miejsca, gdzie Bóg ma się spotkać z ludem Swoim. Mędrzec dalej nadmienia co możnaby usłyszeć w Domu Bożym i mówi: Nie bądź skorym „ku dawaniu ofiar ludzi głupich.” To zdaje się odnosić do śmiechu, lekkomyślności, głupich mów i gestów.

Pismo św., jest jedyne, które lud Boży w obecnym czasie może właściwie przyjąć do serca. Powaga i poszanowanie są bardzo właściwe. Pozbyliśmy się bojaźni, aby być wrzuconymi do piekła na wieczne męki. Poznaliśmy naszego Niebieskiego Ojca, iż On bynajmniej nie jest takiego usposobienia względem żadnego ze Swoich stworzeń to jednak nie powinniśmy wstępować do Domu Bożego jako na targ. Niektórzy z ludu Bożego nie oceniają ważności i potrzeby zachowania się przyzwoicie w miejscu, gdzie Bóg bywa chwalony.

Powinniśmy wiedzieć, że Bóg dziś przebywa w Kościele w takim znaczeniu jak nigdy przedtem nie przebywał w figuralnej Świątyni. Pan Jezus oświadczył, że gdziekolwiek jest zgromadzenie członków Kościoła tam On jest obecny. Żywe kamienie stanowią Świątynię Boga, zatem powinna być szanowaną jak są szanowane Świątynie z literalnych kamieni, jeżeli nie, to opuść miejsce.

Bez względu gdzie się zgromadza lud Boży czy to w kościele, teatrze, lub w mieszkaniu, miejsce to staje się miejscem świętem; przeto ktokolwiek wstępuje do takiego miejsca powinien zwracać uwagę na swoje postępowanie. Kto tam wchodzi powinien uznać to miejsce i być gotowym do „słuchania” a nie w usposobieniu zbytnej wesołości. Wszelkie rozmowy powinny być tego rodzaju, by z nich było zbudowanie i odnosiły się więcej do rzeczy duchownych. Jeżelibyśmy nie

mogli prowadzić rozmów tego rodzaju przed, lub po skończonym wykładzie, to lepiej zaraz po śpiewie opuścić miejsce.

Jakakolwiek rozmowa jest prowadzona powinna zawsze być prowadzoną z powagą i szacunkiem nie tylko dla miejsca, lecz i dla okoliczności. Zwyczaj obracania się i szeptania podczas mowy jest bardzo niewłaściwym.

Zdaje się iż to jest lekcja, której bardzo potrzebuje się nauczyć lud Boży, to jest poszanowania. Bóg nie powoła nikogo komu brak poszanowania i żąda, aby każdy wzrastał w tym przymiotcie. Zdarza się, że gdzie bojaźń została usunięta, tam się pojawia skłonność do nieposzanowania. Szczególną w tym względzie uwagę powinno się zwracać gdy się wstępuje do Domu Bożego, lub do jakiego miejsca gdzie się sprawuje służba Boża.

ZWRACANIE UWAGI NA PRAWA INNYCH.

Nietylko powinniśmy zwracać uwagę na nasze postępowanie wstępując do Domu Bożego, lecz powinniśmy także zwracać uwagę co przynosimy ze sobą. Powinniśmy pamiętać, że gdy się tam wchodzi, potrzeba być czystymi, uważać aby w ubraniu nie przynosić żadnego odoru, lub przykrego oddechu. Powinniśmy także pamiętać, aby nie przyprowadzać dzieci, które nie umieją się właściwie zachować, by przez to nie spowodować zakłócenia pokoju innym.

Lepiej jest zostawić dzieci w domu, a gdy to jest niemożliwe, to dla rodziców chodzących na zebrania byłoby dobrze zmieniać się. Nikt nie ma prawa brać dzieci na zebrania jeżeli ich obecność jest przeszkodą innym w korzystaniu duchowych rzeczy. Jesteśmy przekonania, że dziecko powinno pozostać w domu aż do lat, w których nie byłoby więcej przeszkodą dla zgromadzenia. Większość rodziców będąc przyzwyczajoną do postępowania swych dzieci nie odczuwa, że dzieci ich sprawiają zaniepokojenie, ich niespokojne zachowanie się sprawia przeszkodę i przerywa uwagę innych. Ludzie mają dość swych własnych spraw, które doświadczają ich cierpliwość nie potrzeba więc dodawać im jeszcze więcej z naszej strony.

PUNKTUALNOŚĆ JEST ZNAKIEM CHARAKTERU.

Zdaje się, że wielu potrzebuje czuwać i pilnować nie tylko swych nóg, lecz także i zegarków. Spóźnianie się na zebrania jest niezgodne tak z zasadami sprawiedliwości jak i miłości. Wszyscy uczęszczający na zebrania, ze względu aby innym nie działa się krzywda, powinni przychodzić na czas. Sprawy swoje tak powinni urządzić by mogli stawić się na zebranie w czasie oznaczonym.

Bez wątpienia że Pan Bóg chce widzieć nas punktualnymi, by nie sprawiać zaniepokojenia innym; takie postępowanie pokazuje na ile mamy rozwinięty charakter chrześcijański, któryby mógł zaskarbić sobie pochwałę u Boga i wskazał na ile posiadamy kwalifikacji i jesteśmy przygotowani do Królestwa. Kto jest obojętny na prawa innych

ludzi pokazuje, że mu brak ducha miłości, ducha Chrystusowego, a kto go nie ma taki nie będzie miał miejsca w Królestwie.

Sprawy tego rodzaju jak przy prowadzanie niesfornych dzieci na zebrania, spóźnianie się i t. p. rzeczy chociaż na pozór małe, jednak wiele mogą się przyczynić do naszego przygotowania nas do Królestwa. Nie mamy rozumieć że jesteśmy sądzeni według uczynków. Pan Jezus powiedział: „Nie sądzcie.” Powinniśmy udowodnić i pokazać że naszym usiłowaniem jest czynić wolę Bożą co równa się **życzeniom naszych serc**. Jeżeli postanowiliśmy żyć stosownie do tego, to możemy się spodziewać iż otrzymamy naszą przemianę przy zmartwychwstaniu.

W. T. 1915 Dec.

CO STANOWI CZYSTOŚĆ SERCA? Zegarmistrz

„Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają.” — Mat. 5:8.

Wyraz „czyste serce” jest łatwym do zrozumienia i oznacza stan niewinny, szczerzy i niesplamiony. Czystość serca jest czystością motywów, intencji, wysiłków, woli — jest to czystość w znaczeniu przezroczystości i prawdziwości. Inaczej mówiąc, czystego serca są ci, co mają absolutnie czyste intencje. Wyraz serce, jaki jest użyty w tym tekście, nie oznacza serca, które pompuje krew po całym organizmie człowieka, ale oznacza jego intencje, jego wolę.

Człowiek gdy był stworzony, był wyobrażeniem Bożem, a więc był uczciwym, szczerym, prawdziwym i doskonałym w swych intencjach; lecz z powodu iż odpadł od tego naturalnego stanu, w sercu jego rozwinął się grzech i samolubstwo, a wyobrażenie Boże, na które był stworzony, zostało w znacznej mierze zatarte. Choć wiele ludzi światowych, rości pretensje że są szczerymi i uczciwymi w sercu, to jednak tylko ci, co poświęcają samych siebie w zupełności Bogu, mogą należeć do klasy, która ogląda Boga.

O tym, co poświęcił się Bogu i został spłodzony z Ducha świętego, może być powiedziane, że ma nowe serce, nową wolę, nowe dążenia i pragnienia. Jeżeli ktoś zupełnie odwrócił się od grzechu do sprawiedliwości to dla takiego: „Stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały.” (2 Kor. 5:17) Na dokonanie tak radykalnej zmiany, potrzebnym jest działanie czyli wpływ, którym jest Duch święty.

Czystość serca nie oznacza jednak zupełnej doskonałości myśli, słowa, lub uczynku. Tego stanu nie może osiągnąć żaden człowiek upadłego rodzaju ludzkiego prędzej aż Królestwo Chrystusowe przywróci ludzkość do pierwotnej doskonałości.

Jednakowoż mieć sprawiedliwe intencje, sprawiedliwą wolę, być czystym w sercu, jest w zupełności możliwym, a nawet koniecznym dla tych co chcą uzyskać od Boga uznanie. Wystawione przed nami prawidło, według którego ma się wzorować nasze serce, nasza wola, jest Boskim prawidłem. „Bądźcie doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebie doskonały jest.” — Mat. 5:48.

Dokąd mieszkamy w ciele musimy temże ciałem posługiwać się w naszej myśli, mowie i działalności. Ponieważ uczucia cielesne zawsze się sprzeciwiają nowej woli, więc muszą być pokonywane. Chęć postępowania według nowej woli przechodzi nieraz siły nawet najgorliwszych naśladowców Chrystusowych; przeto wszyscy potrzebują aby im były przypisane zasługi Chrystusa na przykrycie ich słabości, aby ich nowa wola, nowe serce, mogło być wypróbowane i osądzone czy jest godne czy też niegodne wiecznego żywota i tych błogosławieństw jakie Bóg obiecał zwycięzcom.

Tylko ci, co są czystego serca mają obietnicę iż będą oglądać Boga. Tacy, będąc wiernymi aż do końca ich pielgrzymki, nie tylko że osiągną podobieństwo Pana Jezusa, w ich czystych intencjach ku wszystkim; lecz ewentualnie staną się Jemu ze wszystkim podobni i ujrzą Go takim jakim jest, gdy dostąpią chwalebnej przemiany przy pierwszym zmartwychwstaniu. — 1 Jan 3:2.

WZNIOSŁE UCZUCIA DOWODEM CZYSTOŚCI SERCA.

Gdy ktoś znajduje w sobie niedoskonałość; gdy dostrzega że nie żyje według wzoru sprawiedliwości, jaki wystawia Pismo święte; gdy poznaje że nie dostaje mu chwały Bożej, to jego obowiązkiem jest poprawić swój sposób postępowania. Samo postanowienie by czynić dobrze jest początkiem tego procesu, przez który człowiek może otrzymać

nowy umysł, nową wolę. Takie odnowienie umysłu jest jakoby udoskonaleniem pewnych komórek mózgowych.

Wola jest zdolną by mieć kontrolę nad ciałem. Od czasu do czasu mogą powstawać sprzeciwy od niektórych niższych organów pragnących się wyłamać z pod kontroli organów wyższych, na ogół jednak biorąc, wola jest panem. Przymioty stanowiące umysł człowieka były pierwotnie częścią wyobrażenia Bożego; lecz wszystkie te władze ludzkiego umysłu zostały uszkodzone przez upadek człowieka. Wszystkie zostały osłabione w mniejszym lub większym stopniu.

Przymioty takie jak poszanowanie, sumiennosc i stałość czynią bardzo potężną kombinację. Gdzie te przymioty rządzą życiem, tam wzrost nowego umysłu będzie prędko. Kto ma dosyć rozumu aby zdecydował, że będzie czynić dobrze i służyć Bogu najlepiej jak tylko będzie mógł, w takim razie nawet pomimo cielesnych słabości, może żyć według Boskiego prawidła. Dokąd motyw jego odnowionej woli są szczerze, on liczy się czystego serca, a dokąd trwa w takim stanie, ma zapewnienie że przez posłuszeństwo będzie mógł ostatecznie osiągnąć doskonałość.

Taka czystość intencji była wszystkim, co w dawnych czasach mógł ktokolwiek posiadać. Jozue przy pewnej okazji rzekł: „Aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu.” (Joz. 24: 15) W oświadczeniu tem, stary ten bojownik okazał czystość serca — determinację umysłu, by służyć Bogu. Podobnem postanowieniem odznaczał się Dawid i wszyscy inni święci Ojcowie. To było wszystko co oni mogli uczynić, przeto otrzymali świadectwo że się podobali Bogu. — Żyd. 11: 5, 6, 39.

Ktokolwiek popsiada takie postanowienie dostąpi błogosławieństw Bożych, kiedy ogląda światłość obliczności Bożej. Gdyby jednak zaniedbał trzymać się tego wzoru — choćby na chwilę —

powstanie chmura pomiędzy nim a Bogiem. Chmura ta może być usunięta tylko przez pokutę i uzyskanie przebaczenia. Potem może taki wraz z psalmistą powiedzieć: „Nawróć się duszo moja do odpocznienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił.” — Ps. 116: 7.

W wieku Ewangelji święci Boży mogą mieć nie tylko czystość serca i łączność z Bogiem, przez zupełne uświęcenie się drogą krwią Chrystusową, ale jeszcze coś więcej. Ich poświęcenie może być przyjęte przez Boga i oni mogą być spłodzeni z Ducha świętego. Przeto tacy są synami Bożymi w szczególniejszem znaczeniu, jakie tylko w obecnym wieku ma zastosowanie. Oni mogą wołać: „Abba, to jest Ojciec.” (Rzym. 8: 15) Dla takich, Bóg jest nie tylko władcą wszechświata, ale także ich Ojcem.

W wieku Ewangelji, święci Boży dostępują szczególniejszych błogosławieństw, większych aniżeli kiedykolwiek przedtem mogły być uzyskane. Otrzymują światło Ducha świętego wypływające ze Słowa Bożego, z Boskiej opatrności i t. p. Zanim ktokolwiek może ujrzeć (poznać) Boga potrzebuje rozjaśnienia jego umysłowych pojęć. Przeto członkowie Kościoła Chrystusowego, spłodzeni z Ducha świętego mogą oczami wyrozumienia widzieć Boga, w znaczeniu w jakim Ojcowie święci widzieć Go nie mogli.

Jeżeli zachowamy naszą czystość serca, przez czystość umysłu, możemy być pewni przyszłych błogosławieństw, oraz obecnych łask i radości. Jeżeli takim jest nasz sposób postępowania w teraź w przyszłym życiu ujrzemy Go w zupełnym tego że w przyszłym życiu ujrzemy Go w zupełnym tego słowa znaczeniu. Zostaniemy przemienieni na istoty duchowe i ujrzemy Go „tak jako jest”, dostąpimy działu w Jego chwale. „A ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest.” — 1 Jan 3: 2, 3. W. T. 1912—389.

PRZYJEMNA A NIEPRZYJEMNA SŁUŻBA BOŻA.

„Bóg jest duch a ci, którzy Go chwalą powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie.” — Jan 4: 24.

Chwalenie Boga jestto zewnętrzna manifestacja szacunku rzeczy świętych i przyjemnych Bogu, sprawowaną w sposób właściwy i z dobrych pobudek. Można jednak przybrać postawę i formę nabożeństwa, które wcale nie są Bogu przyjemnymi. Jezus w rozmowie z niewiastą Samaryjską określił jaki sposób nabożeństwa, czyli chwalenia Boga jest Bogu przyjemny. Ktoś może chwalić Boga i klaniać się przed Nim, a jednak może mu być wcale nieprzyjemnym. Tutaj Pan Jezus pokazuje, że chwalenie, które ma być przyjemne Bogu, musi być czynione w duchu i w prawdzie.

Jezus czyni różnicę pomiędzy chwaleniem w duchu, a chwaleniem w prawdzie. Możemy być w prawdzie i wiedzieć dość dużo o Bogu, lecz jeżeli nie udajemy się do Niego w duchu — we właściwym usposobieniu serca — to nasze chwalenie Boga nie byłoby Mu przyjemne, bez względu jak wielką byłaby nasza znajomość. Z drugiej strony, człowiek poganin może mieć właściwego ducha chwalenia Boga, mimo jego chwalenie nie będzie przyjemnem Bogu, bo nie jest w prawdzie — nie jest zgodne z prawdą Bożą. Weźmy za przykład Korneliusza. On modlił się często i dawał jałmużny ubogim, lecz był poganinem. Intencje jego serca były jaknajlepsze i pragnął szczerze przybliżyć się do Boga, Bóg jednak na razie go nie przyjął. Czemu? Ponieważ Korneliusz nie

posiadał znajomości prawdy i nie mógł jej poznać prędzej, aż nadszedł właściwy czas dla pogan. Dowiadujemy się jednak, że gdy nadszedł właściwy czas dla pogan, Korneljusz był pierwszym poganinem, któremu Bóg dał poznać prawdę, aby ten mógł Go chwalić nie tylko w duchu ale i w prawdzie. Otrzymał też zapewnienie, że modlitwy jego zostały wysłuchane.

Prawda jaka została posłana Korneljuszowi jest rzeczą ważną, którą musimy wszyscy posiadać, jeżeli chcemy się zbliżyć do Boga i być Mu przyjemnymi. Prawda posłana Korneljuszowi była ta, że choć był on grzesznikiem Bóg jednak przygotował Odkupiciela, w osobie Jezusa Chrystusa, na zgładzenie grzechów. Korneljusz dowiedział się, że przez wiarę w Jezusa Chrystusa może dojść do harmonji, z Bogiem, Jego zarządzeniem i czynić wolę Bożą wyrażoną w Jezusie. Taką była ta wielka prawda opowiedziana Korneljuszowi, którą gdy przyjął otrzymał Ducha świętego i został przyłączony do rodziny Bożej.

Ta sama zasada ma zastosowanie i dziś. Są ludzie w krajach pogańskich, którzy mają ducha pobożności, lecz nie mają prawdy odnośnie Jezusa. A prawdę tę musi człowiek poznać zanim może być chwalcą Boga w znaczeniu właściwym.

To samo było prawdą także i w sprawie ludności Samarytańskiej, z której jedna niewiasta była właśnie tą do której słowa naszego tekstu były wypowiedziane. Samarytanie byli narodem na pół pogańskim; Boga chwalili oni na górze Garyzym w ziemi Samaryjskiej. Oni chlubil się, że Bóg był ich Bogiem. Pytanie jakie ta niewiasta zadała

Jezusowi było mniej więcej tego rodzaju: „My chwalimy Boga na górze Samaryjskiej, wy zaś Żydowie mówicie że jedynym miejscem do chwalenia Boga jest Jeruzalem.”

Odpowiedź Jezusa możnaby w streszczeniu skreślić następująco: „Wy chwalicie nie wiedząc sami co; lecz my Żydzi mamy prawdę pod tym względem — my wiemy co chwalimy. My możemy chwalić Boga, bo jesteśmy z Nim w przymierzu przez zakon. To przymierze daje nam przywilej zbliżania się do Boga w modlitwach i modlitwy nasze Bóg wysłuchuje. Nasze chwalenie Boga jest według Jego własnych wskazówek.” Możliwem że Jezus jeszcze dodał: „Wielu z was ma ducha chwalczego, lecz nie posiadacie prawdy w tym przedmiocie.” Było rzeczą możebną dla Samarytanina zostać prozelitą *); lecz oni nie odczuwali potrzeby tego, więc też się nimi nie stawiali.

W wieku Ewangelji wyznawcy Chrystusa mają przywilej stać się współdziedzicami z Chrystusem. Przez Chrystusa mogą niektórzy wejść do rodziny Bożej. Choćbyśmy jednak zbliżali się do Boga na podstawie tej prawdy lecz nie we właściwym duchu, modlitwy nasze nie wzniosłyby się ani ponad naszą głowę. Tylko ci, co przyszli do prawdziwej społeczności z Bogiem i stali się Jego Synami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, mogą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. Ci i tylko ci dostąpią wielkich i kosztownych obietnic Bożych.

*) Prozelita jest poganin nawrócony na religję Żydowską.

W. T. 1913—294.

BÓG WYBIERA SVOJE KLEJNOTY.

DOŚWIADCZENIA I POLEROWANIE JEST NIEZBĘDNEM.

„Tedy rozmawiali o tem ci, którzy się boją Pana każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiątki przed obliczem Jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu Jego. Ci będą moimi, mówi Pan Zastępów w on dzień, który stworzę jako szczególny skarb”. Malachijasz 3: 16, 17 (Słowa według Lessera).

Pokora jest bardzo ważnym zarysem charakteru w każdym człowieku a szczególnie w chrześcijaninie. Jeżeli chrześcijanin nie posiada pokory i cichości, Pan Bóg nie może go potrzebować, a sam nie może uczynić żadnego postępu. Nie wiemy jakie kto posiada trudności lecz to jest wiadome, że wszyscy posiadamy niedoskonałości. Lecz powinniśmy je w sobie zwalczać. Jeżelibyśmy zastosowali się do woli Bożej, to On by nam w tem pomógł.

Jeżeli naszą słabością byłby brak pokory, to Pan Bóg będzie ćwiczył nas w tym kierunku i pokaze naszą słabość. Podobnie w braku uprzejmości, lub dobroci. Będąc szorstkimi, niekiedy wypowie się słowo w sposób grubowaty, Pan Bóg wtedy może zesłać nam pewne doświadczenie, które pomoże do rozwinięcia w nas potrzebnego przymiotu charakteru. Zdarza się niekiedy, że jest doświadczaną naszą miłość dla braci, dla naszej rodziny, lub naszych bliźnich. Niekiedy może się zdarzyć że Pan Bóg na pewien czas ukryje Swe Oblicze przed nami, abyśmy dowiedzieli się o naszej ku Niemu miłości.

Wszystkie tego rodzaju doświadczenia są ku dobremu tym, co Boga miłują, którzy według postanowienia Bożego powołani są. Ci są tymi, którzy pragną przede wszystkim stać się podobnymi obrazowi Syna Bożego. Z takimi też Pan Bóg teraz się liczy.

WIERNI MOGĄ MIEĆ UFNOŚĆ.

Sprawa naszej próby i doświadczenia jako Nowego Stworzenia rozpoczyna się od czasu otrzymania Ducha świętego, a kończy się ze śmiercią. Lecz każdy musi się starać by zwyciężył, by miał ufność „zupełność wiary” — Żyd. 10: 22.

Gdy zawieramy z Bogiem przymierze (Ps. 50: 5) wtedy oddajemy Mu nasz czas, nasze zdolności, wpływ, siłę, wszystko co posiadamy. W zamian Pan Bóg daje nam Ducha świętego, Jego Opatrzność czuwa nad nami, daje nam wielkie i kosztowne obietnice odnośnie przyszłości. Jeżeli staramy się postępować śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa, wtedy wszystko jest dobrze. Nie potrzebujemy obawiać się niczego. Ktokolwiek złamałby umowę to jedynie może być z jego strony. Bóg z pewnością dotrzyma swego przyrzeczenia. 1 Tes. 5: 24.

Tym sposobem możemy mieć ufność według naznaczonych od Boga warunków. Apostoł mówi: „Jeżeli serce nasze nas nie potępiało ufanie mamy ku Bogu” (1 Jan. 3: 20, 21), lecz jeżeli serce nasze potępia nas, wtedy jest znak że z nami jest źle. Jeżeli nie żyliśmy wiernie odpowiednio do naszych zdolności, wtedy serce nasze potępia nas a jeśli potępia serce, Bóg także potępi. To znaczy, że jeżeli chcemy być członkami Jego Kościoła, musimy natenczas być bardziej uważnymi i gorliwymi. Musimy badać nasz charakter i starać się, aby rozwijać w sobie niezbędne przymioty, potrzebne do osiągnięcia stanowiska w Kościele.

Powinniśmy zapytać samych siebie: Wiele staraliśmy się rozwinąć w sobie owoce ducha: wiarę, cierpliwość braterską, miłość, która idzie w parze z miłością? Wtedy powinniśmy sobie powiedzieć: Dziś będę czuwał nad sobą, będę patrzył co czynią moje ręce, jak spędzam mój czas, jakimi są moje słowa, moje myśli. Ktokolwiek ma właściwą miłość dla Boga, i ocenia co On uczynił dla nas i co jeszcze ma uczynić, to zapewne iż takie czuwanie nad myślami, słowami i uczynkami, nie będzie trudną rzeczą. Takie czuwanie będzie zawsze nasuwało nam myśli o Bogu, o Chrystusie i o rzeczach które On przygotował dla tych, którzy Go miłują nadewszystko.

Którzy badają swój charakter są tą klasą o której jest wzmianka w naszym tekście. „Którzy się boją Pana, rozmawiali o tem, każdy z bliźnim swoim”. Rozmawiają oni przy badaniu Pisma świętego podczas zgromadzania się dla tego celu, lub w domach. Starają się także o różne podręczniki, które Opatrzność im zsyła w tych ostatnich czasach i pragną poznać różne części Planu Bożego. Ci odłączają się od ludzi, którzy tylko z imienia są chrześcijanami a zgromadzają się z takimi, którzy zostali pociągnięci przez znajomość Słowa Bożego. Dlatego teraz oni ze sobą rozmawiają o tych wielkich rzeczach, które im Bóg ukazał. Ci mają społeczność Ducha.

Pragnienie społeczności z takimi co również są takich poglądów, i tych samych przekonań nie jest rzeczą niewłaściwą, lub samolubną. Ta klasa ludzi szuka społeczności z mającymi charakter podobny do ich charakteru, podobną wiarę w drogocenną Krew Chrystusa, podobne pojęcie o poświęceniu się, którzy przechodzą podobne doświadczenia, będąc polerowanymi przez tegoż Szlifierza djamentów. Zatem rozmowa ich jest prowadzona o rzeczach należących do ich pokoju — o rzeczach, które wypełniają ich serca ponieważ ta klasa szuka najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a w rzeczach ziemskich kontentuje się tem, co im Boska Opatrzność zsyła.

KSIĘGA PAMIĄTKI.

Kiedy „Pan obaczył, a usłyszał” co ci między sobą rozmawiają, On miał księgę pamiętki napisaną dla nich. Nie mamy rozumieć ażeby Bóg miał coś zapisywać aby nie zapomnąć, lecz to wyrażenie daje do myślenia, że Bóg nie zapomina, ich czynów i że On miłuje tę klasę. Bóg miłuje cały świat wielką dobrocią Swoją, lecz posiada On szczególną miłość dla prawdziwego Kościoła, dla tych którzy w ciągu wieku Ewangelji zupełnie się Jemu oddali i poświęcili. Do takich Pan Jezus się odzywa: „Sam Ojciec miłuje was”. Ci są Mu drogimi jako żrenica oka. Jan. 3: 16; 16: 27; Zachar. 2: 8.

Ta księga pamiętki była dla tych, którzy myśleli o imieniu Jego. W dawnych czasach imię miało oznaczać tyle, co charakter. Dawnymi czasy ludzie bardzo zważali na imię jakie mają komu dać by odpowiadało do charakteru osoby, która to imię posiadała. Naprzykład: Naszego Pana nazwano Jezus, ponieważ On miał zbawić lud Swój od grzechów (Mat. 1: 21). Jezus znaczy Zbawiciel. Imię Boże oznacza Jego charakter, chwalebny w sprawiedliwości.

Nie wiele jest ludzi, którzyby zastanawiali się nad wzniosłym charakterem Boga. Przez długie wieki religijni nauczyciele opisywali charakter Boga w taki sposób, że nie było pożądanem dla nikogo nad tem rozmyślać. Dla wielu imię Boże Jehowa przedstawia się, iż to jest Osoba wielkiej mocy, której trzeba się bać i przed nią drzeć, bo może oddać człowieka na pastwę złym duchom. Takim był przedstawiony Bóg zamiast Tego, którego można miłować z powodu Jego wielkiej miłości dla wszystkich Swoich stworzeń.

Z dziećmi Bożemi dzieje się inaczej. One miłują Boga i mają przyjemność zastanawiać się i badać Jego charakter i rozmyślać o wielkiej dla nich miłości. Oni starają się usilnie przypodobać swój charakter do ich Ojca, który jest w Niebiesiech, dlatego On im objawia Swój charakter coraz więcej, w całej Jego objętości i wielkości o Jego cudownej miłości i dlatego pragną oni wiedzieć jeszcze więcej o Nim.

Z czasem i świat dojdzie do poznania cudownego charakteru Boga i Jego Planu względem ludzi. Światłość znajomości Boga napełni całą ziemię (Izajasz 11: 9; Abakuk 2: 14). Lecz Kościół Chrystusowy otrzymuje tę znajomość teraz. Przystępując do rodziny Bożej wступujemy do szkoły Chrystusowej a On uczy nas tych wszystkich potrzebnych rzeczy, napisanych w Piśmie świętem dla naszego zbudowania, na których końcu wieków przyszły, w tym celu, aby znając Go mogliśmy być przygotowani do chwalebego dziedzictwa z Chrystusem Jezusem, naszym Panem i Głową. — 1 list do Koryn. 10: 11; Kolosen. 1: 12.

BOSKIE DROGIE KLEJNOTY.

Obietnica Boża dla tej klasy, która się Go boi (czci) i rozpamiętywa o imieniu Jego jest ta, że oni będą Jego w on Dzień, gdy On stworzy, (uczyni) Swoje klejnoty, (skarby). Jak człowiek ceni klejnoty, tak Pan Bóg dba o Swoj lud. Człowiek, który przygotowuje drogic kamienie patrzy, aby one były dobrze oszlifowane i wypolerowane, a następnie oprawione. Lecz one by nie wyglądały tak dobrze jeśliby nie były oprawione, a oprawa wiele się przyczynia do ozdoby klejnotu. W terażniejszym czasie Bóg oszlifowya i poleruje Swoje klejnoty. Najpierwszym i największym z tych klejnotów był Pan nasz Jezus Chrystus.

Dwunastu apostołów byli dwunastoma wielkimi kamieniami pięknie wyrzniętymi i oszlifowanymi. W ciągu wieku Ewangelji różnej wielkości kamienie były znalezione i obrobione. Teraz następuje czas do oprawienia tych klejnotów, które nastąpi przy Pierwszem Zmartwychwstaniu.

Z tych klejnotów, oprawionych w złoto Boskiej natury, Pan Bóg uczyni wspaniałą koronę. Czy On ma nosić tę koronę? O nie! Jehowa nie potrzebuje korony, by dodała wspaniałości Jego

Osoby. Do tej klasy prorok Izajasz mówi: „Będziesz koroną ozdobną w ręce Pańskiej, i koroną królestwa w ręce Boga twego”. (Izaj. b 2 i 3). Kościół będzie w ręce Boga naszego, aby był wystawiony aniołom i ludziom, jako przedmiot godzien podziwienia którego Bóg uczynił.

W przygotowaniu tych klejnotów Bóg nie używał siły. Pierwotnie byli to biedni synowie i córki Adama. Bóg nie zmuszał ich by opuszczali dom ojca swego, lecz jedynie prowadził ich przez Swego Ducha, i przez wielkie i kosztowne obietnice zawarte w Jego Słowie. Ostatecznie będą oni jako djament czystej wody — czysty, bez plamy. Mają być w miłości bez wady przed Bogiem; doskonała miłość nie tylko wyrzuca bojaźń, lecz także samolubstwo, zawziętość, złe podejrzenia, oszczerstwa, pychę. Zastanawiając się codziennie nad charakterem Boskim, Jego dobrocią, nieskończonością, Jego planem i miłością to poznają Go coraz więcej i dochodzą do większego pojęcia o Jego wielkiej i wspaniałej doskonałości. Tym sposobem oni się stopniowo zmieniają i przypodobywają do Jego charakteru — „przechodzą z chwały w chwałę”. — 2 list do Koryn. 3: 16.

Przeto jako prawdziwi Synowie Boży pamiętajmy na ważność uczciwości — na wewnętrzną Prawdę — gdy się zbieramy na badanie Słowa Bożego, i by pomagać jeden drugiemu jako członkowie Ciała Chrystusowego. „Niech nic się nie dzieje przez zawiść i próżną chwałę”, lecz niech każdy uznaje drugiego za wyższego i świętszego od siebie, starając się na ile to możebne dopatrywać się w każdym to co jest dobrego, co szlachetnego, prawdziwego; niech każdy pilnuje swego własnego serca, i pamięta na swoje słabości i wady. Tym sposobem osobista pokora i braterska miłość utrzyma pokój i pomoże do rozwoju w znajomości rzeczy Bożych.

Kaz.

SZCZERE WYZNANIE FRANCUSKIEGO UCZONEGO.

Charles Maureau, jeden z wybitnych chemików francuskich, profesor College de France, w liście do redakcji „Figaro” w ten sposób przedstawia swoje nawrócenie:

„Sądziłem zawsze, że nauka sprzeciwia się uczuciu religijnemu. Trawiony pragnieniem wiedzy rzuciłem się z ochotą w objęcia nauki.

„Bardzo prędko zawierzyłem myśli, że nauka może rozwiązać wszelkie zagadnienia; byłem materialistą i mniemałem, że idea istnienia Boga i nieśmiertelności duszy może być czemś dobrem dla nieuków, ale nigdy dla duchów istotnie wolnych.

„W rzeczywistości wiedziałem wiele, ale nad tem co wiedziałem, nie przemyślałem, studjów swoich nie pogłębiłem.

„Z biegiem czasu jednakże spostrzegłem, że pewne problemy są o wiele bardziej skompliko-

wane, niż się to niegdyś wydawało mi, 25-letniemu młodzieńcowi. W ten sposób zmuszony byłem do myślenia o wszechświecie i wówczas wszędzie znajdowałem przed sobą nieskończoność.

„Nieskończoność! W tym wszechświecie, który jednocześnie jest wspaniałym w swej piękności. Rozważajcie to i podziwiajcie! Wobec wielkości tego widoku, powiedzcie, czy nie czujecie się pociągnięci przez jakąś niezwalczoną siłę ku tajemnicy i czy nie zwycięża was idea wszechpotężnej i doskonałej istoty, ostatniej przyczyny i prawodawcy wszechświata!

„Taki był rozwój mojej myśli. Z początku wydawało mi się, że nauka i religja wyłączają się wzajemnie; potem, im bardziej wgłębiałem się w studja i badania, sprzeczności padały i uznałem za rzecz zupełnie naturalną wierzyć w Boga.”

To wydarzenie uznano za godne podziwu i rozpisano po gazetach. Co to dowodzi? Jestto dowód wielkiej niewiary między ludźmi uczonymi, jak również braku wnikania, zastanawiania się nad tą sprawą. Wyżej wzmiankowany uczony przyznaje, że dopiero gdy zaczął myśleć i zastanawiać się, doszedł do wiary w Boga. To także dowodzi, że między uczonymi mało jest ludzi myślących o Bogu — szukających Boga, bo gdyby Go szukali, to dałby się im znaleźć. Fakta zatem dowodzą, że między ludźmi biednymi i nieuczonymi znajduje się więcej, którzy zastanawiają się nad istnieniem Inteligentnego Stwórcy, aniżeli to można znaleźć pomiędzy uczonymi.

Może być, że znalazłoby się więcej ludzi wierzących w Boga gdyby nie obawa odpowiedzialności i wykonywania pewnych obowiązków. Nie chcąc być odpowiedzialnymi, ani wykonywać pewnych zobowiązań, lub praktyk, łatwiej jest wmówić w siebie: że „Niemasz Boga.” O takich psalmista mówi: „Głupi rzekł w sercu swoim: Nie masz Boga. Popsowali się i obrzydliwą czynią nieprawość; nie masz, ktoby czynił dobrze.” (Ps. 50: 2) Na innym miejscu zaś powiedziano: „Gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelakiej niepobożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy przez niesprawiedliwość przytłumiają prawdę Bożą, przeto co może być wiedziane o Bogu jest jawne między nimi gdyż im Bóg objawił, bo Jego rzeczy

niewidzialne to jest Jego wieczna Moc i Bóstwo są jasno widziane od stworzenia świata przez rzeczy uczynione, aby oni byli bez wymówki. Przeto, iż poznawszy Boga nie chwalili jako Boga, ani Mu dziękowali, owszem stali się próżnymi w swych rozumowaniach, ich przewrotne serca zostały zamienione. Mieniać się być mądrymi zgłupieli i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów, przeto podał je Bóg pożądliwościom serc ich ku nieczystości, aby lżyli ciała swoje między sobą, którzy odmienili prawdę o Bogu na fałszywą religję i chwalili stworzenie i służyli mu raczej niż Stworzycielowi... a jako się im nie upodobało mieć w znajomości Boga tak też Bóg je podał w umysł zły, aby czynili co nieprzystoi.” Rzym. 1:18—25, 28. (według greckiego Djałot'u). Tu apostoł Paweł pokazuje ponury stan, przyczynę i skutek pierwotnych niedowiarzków, a chociaż z czasem okoliczności się zmieniły to jednak stan i skutek niedowiarstwa pozostał ten sam.

Z punktu biblijnego przyznanie się uczonego francuskiego do wiary w Boga nie przedstawia rzeczy ważnej (Jak. 2: 19), ale wobec warunków i okoliczności w jakich ów uczony się znajduje, to wymagało z jego strony pewnej odwagi, by uczynić takie wyznanie.

ECHO Z KONWENCJI W POLSCE.

Bracia w Polsce chociaż są to ludzie biedni ale starają się wykorzystać każdą sposobność by można urządzić wspólne zebranie tak zwane konwencje, aby pobudzać się wzajemnie do większej miłości, budowania w „najświętszej wierze” i do dobrych uczynków.

Otóż tego rodzaju zebranie było urządzone w Łazowie, w dniach 5, 6 i 7 Maja gdzie zebrało się około 250 uczestników z okolicznych zborów przeważnie ci, co są jednego ducha i tego samego wyrozumienia.

Ojciec Niebieski hojnie błogosławił to zebranie i serce się radowało widząc na twarzach uczestników radość i zadowolenie z tej uczty duchowej.

Również wielką radość mieliśmy i z tego, że 35 osób przyjęło chrzest jako widzialny znak i dowód swego ofiarowania się Bogu. Chrzest odbył się w rzece San. Ceremonja ta ściągnęła wielu ciekawych z okolicznych wiosek, ażeby się przypatrzeć obrządkom religijnym Badaczy Pisma św.

Ufamy, że otrzymane błogosławieństwa z tej konwencji pozostaną na długo w pamięci jej uczestników.

Następna konwencja odbyła się w Warszawie na Zielone Świątki t. j. 19 i 20 Maja b. r., braci,

którzy uwolnili się od zwierzchnictwa „kapłanów” i innych uzurpatorów i jako wolni z wolnymi w Chrystusie urządzili tę ucztę na którą przybyło około 180 osób. Byli tam przedstawiciele z Krakowa, Łodzi, Lublina a nawet z Białostoku.

Nic dziwnego że zgromadzeni czuli się wielce zadowoleni, że mogli odetchnąć swobodą, szczególnie po doznanych doświadczeniach, które spowodowały rozbrat i po zeszłorocznej konwencji, a do tego, że łączył ich duch Chrystusowy, duch Prawdy Bożej. Z tego względu radość i wesele wypełniały serca wszystkich, którzy byli spragnieni a Ojciec Niebieski zlał obficie błogosławieństwa na lud' Swój, zaco niech Mu będzie cześć i chwała.

Przy zakończeniu tej konwencji wszyscy zgromadzeni jednogłośnie przez podniesienie rąk uchwaliłi, ażeby drogim braciom i siostram za oca- anem przesłać braterskie pozdrowienie i życzenie podobnych błogosławieństw, które otrzymali uczestnicy tej konwencji jak również życzenia darów niebieskich od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa do odniesienia zupełnego zwycięstwa tej strony zasłony.

Wasz brat i spółsluga w Chrystusie,

A. Stahn.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

NARODZINY DZIECIĘCIA I IMIONA U HEBRAJCZYKÓW.

Narodzenie dziecięcia, a szczególnie chłopca było u Hebrajczyków najradośniejszym zdarzeniem. Liczne potomstwo uważano za chwałę i błogosławieństwo Boże, nieplodność zaś za hańbę i przekleństwo. 1 Moj. 16: 4.

Znajdujemy w Piśmie świętem wzmianki o wielkiej troskliwości względem noworodka; kąpano go natychmiast, nacierano solą (zwyczaj ten i dzisiaj na wschodzie istnieje), owijano w pieluchy. Ósmego dnia po narodzeniu chłopca odbywała się ceremonia obrzezania, przy której w późniejszych czasach otrzymywał on imię. Dawniej imię nadawano zaraz po urodzeniu. Pierworodnego syna ofiarowywano w Świątyni i za 5 cykli srebra wykupywano (4 Moj. 18: 15, 16) ✓ Ofiarowanie zazwyczaj łączyło się z obrzędem oczyszczenia matki, to też odbywało się w czterdzieści dni po narodzeniu.

IMIONA.

Imiona u Hebrajczyków pierwotnie, jak wogóle u mieszkańców Wschodu, miały zawsze jakieś znaczenie. Tak np. wyrażały okoliczności towarzyszące narodzeniom, takie imiona jak **Izaak** — śmiać się będzie, śmieszek, **Jakób** — trzymający za stopę, **Samuel** — wyproszony od Boga. Zdarzały się imiona prorocze, jak **Gedeon** — powalcz drzew, t. j. potężny bojownik. Niekiedy, zwłaszcza kobiety, otrzymywały od nazw zwierząt i roślin, np. **Rachel** — owca, **Debora** — pszczoła, **Tamar** — palma. W późniejszych czasach nadawano dzieciom imiona ich krewnych.

Bardzo często spotykamy w Piśmie świętem osoby dwuimienne. Na zmianę imienia, lub przybranie drugiego wpływały rozmaite okoliczności, tak np. Pan Bóg przepowiadając Abrahamowi, że będzie ojcem wielu narodów, nadał imię **Abraham** — ojciec mnóstwa; Gedeon po obaleniu posągu Baala nazwany został **Jeroboal** (Sed. 6: 32); Mojżesz wysyłając Ozeasza do Ziemi Obiecanej, dał mu imię **Jozue** — zbawienie, albo pomoc Jahwe; sam Pan Jezus Szymonowi Bar-Jona, zmienił imię na **Kefa** a z grecka Petros — kamień. Nieraz do swego imienia dołączali Hebrajczycy imiona ojca, dziada, pradziada, a nawet matki.

Pozostając pod obcem panowaniem, zwłaszcza Greków i Rzymian, przemieniali swe hebrajskie imiona na równoznaczne greckie i rzymskie, np. **Eldad** — **Teofil**, **Elhanan** — **Adeodatus**.

WYCHOWANIE.

Matki, pomne na obowiązek przyrodzonego prawa, same karmiły swe dzieci. Tylko w razie śmierci matki zastępowała ją mamka, albo też jeśli matka niezdolną była do spełnienia tego obowiązku. Karmienie trwało do dwóch a nawet do trzech lat.

Chłopcy do piątego roku pozostawali pod okiem matki, potem przechodzili pod opiekę ojcowską. Ojcowie poczytywali sobie za najpierwszą powinność nauczyć swych synów prawa Mojżeszowego, prócz tego ćwiczyli ich w czytaniu, a niekiedy w pisaniu, w muzyce, zaznajamiali ich z zajęciami, którym się oddawali sami. Po niewoli Babilońskiej uczono zwykle chłopców jakiegoś rzemiosła, ażeby w braku ziemi własnej mogli pracować i uczciwe życie prowadzić. Książęta i królowie trzymali zazwyczaj wychowawców. Wychowawcami królewskimi byli nieraz prorocy. Po ukończeniu lat dwunastu chłopiec był obowiązany do zachowania postów i innych przepisów zakonnych, otrzymywał wtedy nazwę „syna zakonu”.

Dziewczęta wychowywały się przy matce aż do wyjścia za mąż. Oddawały się gospodarstwu zajęciom domowym i ręcznym robotom jak: przędzeniu, sporządzaniu odzieży i tp. W ten sposób przygotowywały się do objęcia swoich przyszłych obowiązków. Uczyły się także pieśni trjufalnych, które witały zwycięzców i elegji, któremi oplakiwały publiczne klęski i niewolę.

SZKOŁY.

Szkół publicznych ani początkowych, ani wyższych przed niewolą Babilońską Żydzi nie mieli. Po niewoli w okresie Doktorów synagogi zastępowały uczelnie wyższe. Doktorowie wykładali tu Księgi Święte.

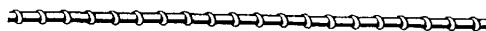
Dopiero w I-m wieku przed Chrystusem powstały przy synagogach właściwe szkoły początkowe (hebr. **beth hassefer** — dom książki). Założycielem ich według tradycji rabinistycznej, był **Symeon ben Szetach**. Rozszerzyły się prędko po

całej Palestynie. Sama Jerozolima podczas zburzenia posiadała ich podobno 480. Uczono chłopców w tych szkołach czytać, pisać i na pamięć najważniejszych ustępów z Pisma Świętego.

Do tego czasu odnieść można powstanie wyższych szkół, akademii prowadzonych przez Doktorów — Rabbich, którzy tu tłumaczyli gruntowniejsze Pismo św., a także i Tradycję Żydowską, później Talmud. Za czasów Chrystusa Pana najslawniejsze wyższe szkoły w Jerozolimie były **Szammaja** i **Hillela**, które wytworzyły stronnictwa Szammaitów i Hillelitów o odmiennych poglądach na niejedną kwestję religijną.

Następcą Hillela był syn jego Symeon a potem **Gamaliel** (starszy), u stóp którego uczył się św. Paweł (Dz. Ap. 22: 3), następcą Gamaliela był Gamaliel (młodszy), który szkołę tę z powodu zamieszek politycznych przeniósł do Jamnii.

Po zburzeniu Jerozolimy szkoły wyższe trwały w większych miastach Palestyny (szczególnie w Galilei) skąd przeszły do Babilonji, Afryki a następnie i do Europy.



NADZWYCZAJNY WYNAŁAZEK.

Dokonano ostatnio doniosłego wynalazku w dziedzinie techniki. Pisma zawodowe, jak również cała prasa codzienna, szeroko rozpisują się o wielkiem znaczeniu w nauce i życiu rurki inżyniera Coolidge'a. Stworzył on bowiem nowy rodzaj motoru w formie pustej rury o mocy 500,000 woltów. Rura ta posiada bardzo ciekawą właściwość, wysłała ona takie same promienie, jak i radjum.

Najrozmaitsze gazy, wpuszczone do rury, dzięki potężnej sile elektrycznej, zamieniają się w płyny, a nawet w ciała stałe. Do niedawna jeszcze dla osiągnięcia tego efektu trzeba było zużyć wiele pracy, czasu i pieniędzy.

Nawet metale pod wpływem działania tajemniczej rury zachowują się zupełnie inaczej, niż zwykle. Tak np. kawałek miedzi, gdy go zbliżono do rury, mocno poparzył palce dwóch asystentów inżyniera Coolidge'a. Ciekawą jest przytem rzeczą, że gdy następnie zmierzono temperaturę tego kawałka miedzi, okazało się, że był on zupełnie zimny. A jednak parzył!

Gdy się zbliża do rury djamenty, szafiry albo inne drogocenne kamienie, poczynają one świecić dziwnym blaskiem i nie tracą swych właściwości przez kilkadziesiąt nawet godzin po usunięciu ich ze sfery działania rury. Fałszywe natomiast dja-

WŁADZA OJCOWSKA.

Pierwotnie u Hebrajczyków ojciec miał nad dziećmi swemi władzę bezwzględną podobną do tej jaka istniała u starożytnych Rzymian: „patria potestas.” Mojżesz jednak te prawa ojcowskie nieco ograniczył. Ojciec pozbawiony został władzy nad życiem swego dziecka, ale zato mógł sprawę sądownie przeprowadzić. I jeżeli udowodnił, że syn ośmielił się bić rodziców albo ich przeklinać, sędzia wydawał nań wyrok śmierci. 2 Moj. 21: 17; 3 Moj. 20: 9.

Arch. Bib.

SPROSTOWANIE.

W numerze czerwcowym Straży b. r. zaszła omyłka w artykule p. t. Prześladowania i próby udziałem prawdziwych chrześcijan, w ostatnich dwóch wierszach artykułu gdzie jest podane: będzie najlepiej gdy ci, co są w zgodzie ze sprawiedliwością byli wytraceni. Powinno zaś być: będzie najlepiej gdy ci, co NIE są w zgodzie ze sprawiedliwością byli wytraceni. Wypuszczono w druku NIE.

Red.

menty nie wykazują tych właściwości i dzięki temu można nieomylnie odróżnić prawdziwy djament od sztucznego.

Woda i mleko, umieszczone w pobliżu rury, natychmiast przechodzą w stan wrzenia. Sól z białej staje się czarną, jak smoła. Owady i bakterie giną, gdy znajdują się w obwodzie promieniowania „czarodziejskiej” rury.

Dziwny, a zarazem nadzwyczajny wynalazek. W praktyce znaczenie jego będzie nieocenione.

ROŚLINY MAJĄ SERCE.

Znakomity angielski fizjolog Bose w szeregu swych badań nad roślinami, odkrył między innymi, iż każda roślina ma serce. Bose zaobserwował w pniu drzewa pewne szmery, które przypominają bicie ludzkiego serca. Prócz tego Bose udowodnił, że nie tylko człowiek i zwierzę, ale i roślinę można oszołomić alkoholem. Roślina reaguje natychmiast na cieczę zawierającą alkohol szybszem i obfitszem wyzwalaniem się wodoru węgla. Odkrycia Bosego uważają angielskie sfery naukowe za moment przełomowy w botanice.